

(—) Bierut
Prezydent Rzeczypospolitej
Polskiej

Budować będziemy Wielkość Rzeczypospolitej w jedynie słuszny sposób

Dalszy ciąg Deklaracji premiera tow. Józefa Cyrankiewicza

Kontynuując politykę poszanowania wszelkich wierzeń religijnych, Rząd dążyć będzie do należytego uregulowania stosunków z Kościołem.

W lutym i marcu przeprowadzimy dalszą demobilizację wyśłużonych żołnierzy, dzięki czemu będziemy mogli utrzymać wydatki na wojsko na poziomie znacznie niższym, niż przed wojną.

Jako pilne zadanie stawia przed sobą Rząd szybka repatriacja tych naszych rodaków, którzy rozproszeni po świecie przez burzę dziejową, pozostałe jeszcze dotąd na obczyźnie. Chciałbym stwierdzić, że zadania propagandy, uprawiana przez emigracyjnych bankrótów, zmierzająca do utrzymania tysiącznych rzesz nieszczęśliwych, obalamuonych ludzi zdala od kraju, od ich rodzin i bliskich, staje się coraz mniej skuteczną. Załamano się koncepcja andersowska t. zw. Małej Polski, Polski na emigracji. Prawda do kraju dociera uparcie do tysięcy ludzi, trzymanych za żelazną kurtyną nieświadomości.

Wzywamy ich raz jeszcze do powrotu do Polski

Wbrew wszelkim wrogim wysiłkom, pomimo ogromnych przeszkód natury technicznej, powrócili do kraju setki tysięcy ludzi. Z zachodu wróciło do tąd dwa miliony 100 tysięcy osób. Z Wielkiej Brytanii i Włoch wróciło ponad 57 tysięcy żołnierzy. Wracają Polacy z Bliżniego Wschodu, z Włoch, z Afryki, z oceanu. Dla nich wszystkich znalazło się miejsce, znalazła się praca w przemyśle i na roli, w administracji państwowej, w wojsku, w każdej dziedzinie pracy dla Polski. Dziś apelujemy do tych naszych braci, którzy jeszcze nie powrócili z tułaczki. Wzywamy ich raz jeszcze do powrotu do Polski, do swoich bliskich. Czekamy ich z sercem otwartym i z gotowością udzielenia im wszelkiej pomocy, na jaką stać nasz zniszczony kraj. Czekamy także Polska na powrót tych, którzy dawniej za chlebem szli z Polski na tułaczkę do innych krajów.

W dziedzinie polityki społecznej Rząd będzie nadal kroczył po linii wysuwania robotników na kierownicze stanowiska w aparacie produkcyjnym (oklaski).

Po przez aparat państwowy, po przez związki zawodowe, przez Rady Zakładowe klasa robotnicza, jako współgospodarz kraju, zwiększać będzie swój twórczy wpływ na gospodarkę narodową (oklaski).

Budowa demokracji może postępować tylko przez pełne upowszechnienie oświaty i kultury

Rząd w dziedzinie opieki społecznej troszczyć się będzie, mimo dużych trudności budżetowych, o polepszenie bytu i zaopatrzenie emerytów, inwalidów, wdów i sierot i do zapewnienia wystarczającej zabezpieczenia na starość.

Jako jedno z naczelnych zadań, stojących przed Rządem, stawiamy odbudowę gospodar

czą wsi przez podniesienie wydajności ziemi, jako podstawy zamożności rolnika i wyżywienia kraju, przez rozwój gospodarki hodowlanej, przez zwiększenie zużycia nawozów, przez zaopatrzenie w maszyny rolnicze, przez pomoc małym rolnikom i średniorolnym, osadnikom i zniszczonym przez wojnę, przez rozwój spółdzielczości, przez uwolnienie wsi od plag lichwy i spekulacji.

Zadane bieżące trudności nie przesłonią Rządowi tej prostej prawdy, że budowa demokracji może postępować tylko przez pełne upowszechnienie oświaty i kultury (oklaski).

Rząd dążyć będzie konsekwentnie do rozszerzenia opieki nad uczącą się młodzieżą,

do coraz pełniejszego udostępnienia szkół wyższych dla dzieci robotniczych i chłopskich, do rozszerzenia opieki nad nauką i nad ludźmi nauki, nad sztuką i nad ludźmi sztuki.

Rząd będzie pamiętać o jak najszybszym upowszechnieniu,

udostępnieniu masom ludowym książki, teatru, radia i kina. Rząd zdaje sobie sprawę z tego, czym jest moralne i fizyczne zdrowie narodu, tak bardzo zagrożone przez straszliwe warunki wojny i bezlitosnej hitlerowskiej okupacji.

Stoimy wobec zadań tak trudnych, jak trudne jest polskie życie

Rząd będzie organizować walkę przede wszystkim z gruźlicą. Rząd zrobi wszystko, aby dziecko i matka miały należyte ośrodki opieki, poradnie, będzie strzec wszystkimi możliwymi środkami przyszłości narodu, a po przez wychowanie młodzieży będzie zacierać spu-

stoszenia, dokonane przez wojnę, spustoszenia moralne i fizyczne.

Stoimy wobec ogromnych zadań, z których wyliczyłem tylko najbardziej typowe. Stoimy wobec zadań tak trudnych, jak trudne jest polskie życie, w dwa lata po niszczącej wojnie.

która dla nas nie była burzą dochodzącą z oddali, ani radiowym komunikatem z dalekiego placu boju, ale która dla Polski, dla narodu polskiego, była ogniem, który niszczył nasze domy i nasz dobytek i która była dla każdego bezlitosną okupacją.

W orędziu swoim powiedział Prezydent Rzeczypospolitej, że „mimo ciężkich prób nie zmalała wewnętrzna, duchowa moc narodu, przeciwnie wzrosła jeszcze wzbogacona hartem i doświadczeniem tragicznych przeżyć”.

I tak jest. Z tej mocy wyrosło zdecydowanie obozu polskiej demokracji, aby wyciągnąć wreszcie polski naród z łańcucha kolejnych, wiążących się ogniwami błędów politycznych tragedii historycznych, które nazywały się utratą niepodległości. Aby z bezdroży wydobyć polski naród na szlak postępu społecznego i na szlak konsekwentnej polityki zagranicznej, któraby ochroniła i umacniała niepodległość trwały mi i logicznymi sojuszami.

To nie poszło łatwo. Dwa ubiegłe lata były twardą walką obozu demokracji o spokój we wnętrzu kraju. Były walką ze świadomymi i nieświadomymi swojej roli siłami, które Polacy chcieli z powrotem zepchnąć na bezdroża i które Polskę chciały wyciągnąć ze szlaku reform społecznych, ze szlaku postępu, ze szlaku demokracji za pomocą błędnych ogników frazesów pseudo-demokratycznych świecących na reakcyjnym, faszystowskim bagnisku.

Projekt szerokiej amnestii

Te dwa lata walki o pełną swobodę Narodu zakończył dzień 19 stycznia r. b. zwycięstwem demokracji polskiej, zwycięstwem polskiej racji stanu, zwycięstwem polskiej koncepcji ustrojowej, polskiej przebudowy społecznej, zwycięstwem polskiej koncepcji polityki zagranicznej.

Rozpoczęła się okres zwiększonego spokoju wewnętrznego, tak niezbędnego warunkowi odbudowy Polski i odpowiedniego tempa tej odbudowy. Spokój wewnętrzny pozwoli na ugruntowanie i pogłębienie praworządności.

Do twórczej, pozytywnej pracy przy budowie Polski wzywa Rząd wszystkich obywateli.

Rząd wniosł w krótkim czasie projekt szerokiej amnestii (oklaski). Będzie to widomym znakiem wciągnięcia wszystkich obywateli do twórczej pracy, będzie to znakiem przebaczenia tym, którzy będą chcieli włączyć się do twórczej pracy w nowym, obecnym okresie.

Wobec tego nowego okresu staje w tej chwili nasz Rząd, świadomy ogromnej odpowiedzialności, świadomy wszystkich trudności, jakie stoją przed nami, ale równocześnie świadomy niespożytych sił polskich mas pracujących, których jest przedstawicielem i świadomy słuszności programu obozu polskiej demokracji, którego jest i będzie konsekwentnym realizatorem, aby w jedynie słuszny sposób budować wielkość Rzeczypospolitej Polskiej i szczęście narodu polskiego (długotrwałe oklaski).

Prezydent Bierut i Premier Cyrankiewicz na uroczystym koncercie w Teatrze Polskim

WARSZAWA (PAP). Z okazji powołania nowego Rządu R. P. w Państwowym Teatrze Polskim w Warszawie odbył się w godzinach wieczornych dnia 8 bm. uroczysty koncert, który zgromadził najwyższych dostojników państwowych, posłów na Sejm Ustawodawczy, przedstawicieli dyplomatycznych państw obcych oraz czołowych działaczy politycznych i społecznych.

Witany hymnem narodowym wykonanym przez orkiestrę Filharmonii Warszawskiej pod dyktando M. Mięcińskiego — na koncert przybyli Prezydent R. P., Ob. Bolesław Bierut, Marszałek Sejmu Władysław Kowalski, prezmier Józef Cyrankiewicz, Marszałek Michał Żymierski, wice marszałek Sejmu W. Barcikowski, wicepremier Gomułka, wicepremier Korzycki, ministrowie: Dąbrowski, Świątkowski, gen. broni Popławski, gen. broni Świerczewski i inni.

Na program koncertu złożył się Polonez A-dur Chopina w wykonaniu orkiestry, koncert fortepianowy f-mol Chopina — w wykonaniu wy-

bitnego pianisty Henryka Szrempki oraz szereg pieśni i arii operowych, odśpiewanych przez znakomitą artystkę, Ewę Bandrowską-Turską.

Radio radzieckie o wyborze Prezydenta Bieruta

MOSKWA (PAP). Radio moskiewskie nadało w związku z wyborem prezydenta Bieruta audycję, w której powiedziano m. in.:

„Wybór prezydenta Bieruta ma znaczenie symboliczne. Jest to nie tylko wyraz zaufania do osoby Bolesława Bieruta wielkiego patrioty i demokracji prześladowanego już przez żandarmie carskie i austriackie, niezłomnego bojownika ludu polskiego w okresie Polski sa-

nacyjnej, jednego z czołowych organizatorów polskiego ruchu podziemnego w czasie okupacji hitlerowskiej, współtwórcy Krajowej Rady Narodowej i pierwszego jej Prezydenta. Jest to zarazem wyraz głębokiego zaufania i przywiązania narodu polskiego i jego przedstawicieli do całej koncepcji ideowej polskiej demokracji, przywiązania do Polski ludowej, której sztandarowym mędrem jest Bolesław Bierut”.

Premier J. Cyrankiewicz wśród dziennikarzy

WARSZAWA (PAP). — Po posiedzeniu Sejmu Premier Józef Cyrankiewicz wstąpił do Klubu Sprawozdawców Sejmu, gdzie oczekiwali go licznie zebrani dziennikarze zagraniczni i krajowi.

Powitany przez Zarząd Klu-

bu Sprawozdawców Premier Cyrankiewicz oświadczył: „Sam byłem dziennikarzem i doceniam w całej pełni znaczenie pracy panów.

W Waszym towarzystwie czuję się Kolegą i sądzę, że ta płaszczyzna ułatwi nam zaw-

sze porozumienie. Zyska na tym szybkość i dokładność informacji, na czym przecież nam wszystkim zależy”.

Następnie Premier udzielał odpowiedzi na pytanie dziennikarzy zagranicznych.

„Spectator” o przyszłej konferencji w Moskwie

LONDYN (PAP). — Prawicowo wnioskowi, że Francja odegra w tygodnik „Spectator”, omawiając układ sił, jaki prawdopodobnie zarysuje się na konferencji w Moskwie, dochodzi

na konferencji moskiewskiej znacznie większą rolę, niż na poprzednich konferencjach międzynarodowych. Autor artyku-

hu uważa, że wskazany jest, aby rząd brytyjski uzgodnił z rządem francuskim swe stanowisko na konferencji moskiewskiej. Nie jest to rzeczą łatwą z uwagi na to, że poglądy Francuzów na sprawę niemiecką różnią się znacznie od brytyjskiego punktu widzenia. Różnice te dotyczą przede wszystkim Zagłębia Ruhry.

10.000 żołnierzy Andersa w Transjordanii

MOSKWA (PAP). Prasa radziecka donosi, powołując się na francuski dziennik, wychodzący w Bejrucie, „Le Soir”, że w Transjordanii, która liczy 300 tys. mieszkańców, znajduje się 100 tys. żołnierzy angielskich, w tej liczbie 10 tys. Polaków z armii Andersa.

Drastyczne zarządzenia gospodarcze w Wielkiej Brytanii

LONDYN (PAP). Brytyjski minister paliwa Shinwell oświadczył na konferencji prasowej, że wskutek trudności spowodowanych mrozami dochodzącymi do 12%, — Wielka Brytania przeżywa kryzys transportowy. W związku z tym minister Shinwell wydał zarządzenia, zmierzające do ograniczenia zużycia prądu elektrycznego. Od północy dnia dzisiejszego prąd elektryczny otrzymać będą bez ograniczeń jedynie zakłady użyteczności publicznej, fa-

bryki artykułów żywnościowych, pralnie i wydawnictwa dzienników. Urzędy i domy prywatne będą pozbawione prądu elektrycznego przez 3 godziny przed południem i 2 godziny popołudniem. Przedstawienia teatralne, wyznaczone na godziny popołudniowe, zostały zawieszone.

Wskutek braku prądu kilka tysięcy fabryk zostanie unieruchomionych, co dotknie 2—3 milionów robotników.

Sylwetki nowych ministrów

Zygmunt Modzelewski

Dotychczasowy wiceminister — obecnie minister Spraw Zagranicznych — urodził w Częstochowie w 1900 r. jako syn robotnika kolejowego. Po ukończeniu kursów handlowych i gimnazjum wstępuje na Uniwersytet Warszawski, naukę jednak przerywa, zmuszony do pracy zarobkowej. Jest kolejno: praktykantem w warsztatach

automobil. w Częstochowie, pracuje w kooperatywie lubelskiej, pełni funkcję sekretarza Okręgowego Związku Zawodowego Metalowców w Skarżysku, jest technikiem na Kolejnych Dojazdowych w Warszawie, pracuje w Uniwersytecie Ludowym.

W pracy politycznej zaangażowany już od lat szkolnych,

ściąga na siebie częste represje w formie redukcji i kilkakrotnych aresztowań. W 1923 r. wyjeżdża zagranicę do Berlina, następnie do Paryża, gdzie powraca do przerwanych wyższych studiów: kończy Instytut Statystyczny i Szkołę Nauk Politycznych, uczęszcza również na wydział matematyczny Uniwersytetu. Przez cały ten okres czyn

ny jest politycznie w kręgach emigracji polskiej. Po kilku latach udaje się do ZSRR, gdzie też zostaje go wybuch drugiej wojny światowej. Poświęca się pracy redakcyjnej i naukowej, tłumaczy na języki obce cały szereg dzieł klasyków marksizmu, jest autorem broszury „Antyhitlerowski front narodów słowiańskich”.

W 1943 roku wstępuje do I-szej Dywizji im. Tadeusza Kościuszki, skąd w marcu 1944 r. zostaje odkomenderowany do dyspozycji Związku Patriotów Polskich na stanowisko kierownika Wydziału Prasy i Informacji. Po wyzwoleniu zostaje przeniesiony do służby dyplomatycznej, pełniąc początkowo funkcję ambasadora RP w Moskwie, a następnie zostaje odwołany do kraju na stanowisko wiceministra Spraw Zagranicznych w Rządzie Jedności Narodowej, gdzie reprezentuje Polską Partię Robotniczą.

Stanisław Skrzyszewski

Dotychczasowy ambasador R. P. w Paryżu, obecny Minister Oświaty, urodził się w 1901 roku w Nowym Sączu, jako syn maszynisty kolejowego. Tam też uczęszczał do szkoły ludowej i gimnazjum. Po przejściu ojca na emeryturę zmuszony wskutek ciężkich warunków materialnych do pracy zarobkowej, jeszcze w czasach szkolnych zarabiał korepetycjami, żeby wspomóc w utrzymaniu licznej rodziny. Niemniej już od 6 klasy gimnazjum należy do tajnych kolekcji socjalistycznych. Gimnazjum kończy w 1920 roku, zdaje maturę w Seminarium Nauczycielskim, przez rok pracuje jako nauczyciel wiejski, a następnie wstępuje na Wydział Filozoficzny U. J., gdzie bierze udział w pracy organizacji młodzieżowych, ściągając na siebie represje policyjne. Aresztowany w 1924 roku uzyskuje wolność dzięki interwencji jednego z cenających go profesorów. Ten sam człowiek pomaga mu wyjechać na roczne studia do Paryża. Po powrocie pracuje jako nauczyciel gimnazjalny przez dwa lata w Dębicy, za działalność polityczną jednak zostaje zwolniony. Przez żywy kilkuletni okres bezrobocia: utrzymuje się z prywatnych lekcji, pracuje naukowo, pisze artykuły, stale przy tym czynny politycznie, w związku z czym znowu udaje się do więzienia. Dopiero w końcu 1934 roku otrzymuje posadę nieetatowego pracownika w Pedagogium w Krakowie, a ostatnie dwa lata przed wojną jest ponadto aspirantem U. J., działając politycznie i społecznie na terenie ZNP.

Podczas wojny znajduje się we Lwowie, gdzie po wkroczeniu Armii Czerwonej obejmuje

pracę w Instytucie Pedagogicznym, a później w Instytucie Podwyższania Kwalifikacji Nauczycieli. W 1941 roku, ewakuowany do Uzbekistanu pracuje jako nauczyciel w szkole średniej. W Związku Patriotów Polskich zajmuje stanowisko członka Prezydium Zarządu Głównego, następnie zaś jest przewodniczącym Komitetu do Spraw Dzieci Polskich w ZSRR.

Po wyzwoleniu powraca do kraju, gdzie powołany zostaje najpierw na kierownika Resortu Oświaty PKWN, następnie zaś z ramienia Polskiej Partii Robotniczej jest ministrem Oświaty Rządu Tymczasowego. Ze stanowiska tego ustępuje po utworzeniu Rządu Jedności Narodowej, otrzymując jednocześnie nominację na ambasadora R. P. w Paryżu.

Prowokacyjne i aroganckie zachowanie się kolaboracyjisty ks. Tiso

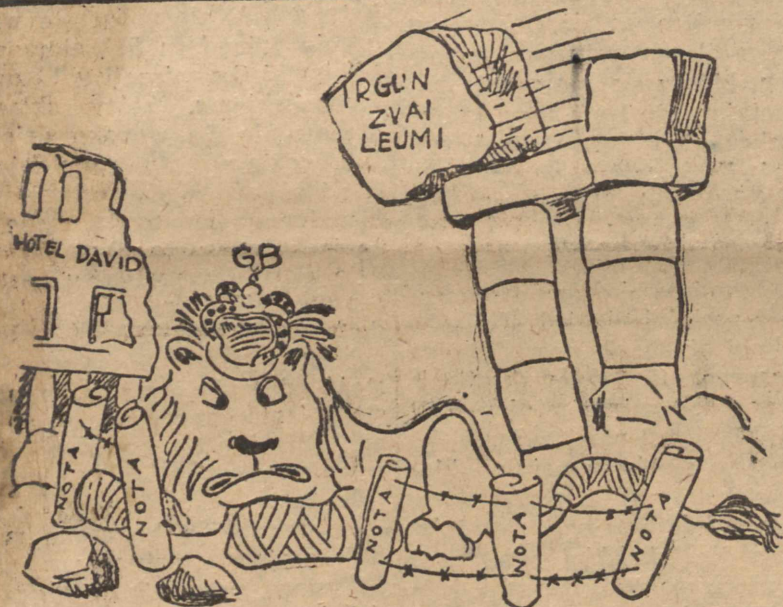
PRAGA (PAP). Z dokumentów odczytanych podczas przewodu sądowego przeciwko b. prezydentowi Słowacji, księdzu Tiso wynika, że oskarżony denuncjował u władz niemieckich

osoby podejrzane o udział w powstaniu słowackim. Wobec tego, iż Tiso do winy się nie przyznał, Trybunał nakazał odczytanie przemówienia, które wygłosił ksiądz Tiso po stłumieniu

powstania w Banskiej Bystrycy. W przemówieniu tym oskarżony wyraził podziękowanie Hitlerowi, armii niemieckiej oddziałom SS, oraz ich dowódcy generałowi Hofle za przywrócenie porządku w Słowacji.

Na zapytanie oskarżyciela publicznego, czy doprawdy 80 proc. ludności słowackiej opowiedziało się za powstaniem, ksiądz Tiso odpowiedział, iż nie wie, gdyż nie zajmował się badaniem nastrojów wśród ludności.

Wobec aroganckiego i wprost prowokacyjnego zachowania się oskarżonego, przewodniczący Trybunału odroczył rozprawę.



Lew brytyjski: — No! Teraz nic mi nie grozi, zabezpieczyłem się dobrze...

Wykrycie wielkich ilości środków wybuchowych na wybrzeżu francuskim

PARYŻ, (PAP). Prasa francuska donosi o wykryciu przez policję francuską 25 olbrzymich składów środków wybuchowych i sprzętu mającego służyć do akcji sabotażowej. Materiał ten zakopany był w rozmaitych miejscach wzdłuż wybrzeża atlantyckiego Francji aż do Orleanu w głębi terytorium francuskiego. Na północ od Bordeaux policji udało się wykryć skład materiałów wybuchowych, który wystarczyłby dla wysadzenia w powietrze całego portu. Kryjówka była doskonale zamaskowana.

Składy amunicji zostały wykryte po przeprowadzeniu śledztwa wśród niemieckich jeńców wojennych, którzy przyznali, że sprzęt i materiały wybuchowe miały być użyte przez niemieckie oddziały sabotażowe.

Zastosowanie praktyczne promieni nadczerwonych

LONDYN (PAP). Admiralicja brytyjska ujawniła obecnie zastosowanie promieni nadczerwonych podczas działań wojennych. Nadczerwone promienie sygnalizujące — widoczne tylko dla osób zaopatrzonych w specjalny sprzęt — przyczyniły się m. in. do powodzenia ataków łodzi podwodnych na pancernik „Tirpitz” i japońskie okręty wojenne. Nocne myśliwce RAF-u były również zaopatrzone w odbiorniki promieni nadczerwonych. Przyrząd przypomina zwykły teleskop, z tą różnicą, iż pomiędzy soczewkami znajduje się specjalne urządzenie, które zamienia niewidoczne dla oka promienie nadczerwone w zielone światło.

Znamienne veto prezydenta Trumana

(RAP). Porto Rico, kolonia Stanów Zjednoczonych, zamieszkała jest przeważnie przez ludność pochodzenia hiszpańskiego. Kongres w Porto Rico uchwalił niedawno ustawę, na mocy której w szkołach Porto Rico językiem urzędowym miał być hiszpański, Usta

wa ta nie została wprowadzona w życie, wskutek sprzeciwu prezydenta Trumana, który nałożył na nią swoje veto. Tak więc w szkołach Porto Rico nauka prowadzona będzie po angielsku, choć jest to dla tych dzieci język obcy, albo... dzieci nie będą się uczyły.

Nauka winna służyć ludzkości

Wallace o niebezpieczeństwie kontroli wojskowej nad nauką amerykańską

Znany polityk amerykański i jeden z najbliższych współpracowników Roosevelta umieścił w tygodniku „New Republic” artykuł w sprawie badań naukowych i kontroli nad nimi. W artykule tym czyta my m. in.:

„Po raz pierwszy w historii nastąpił faktyczny wiek nauki. Fizyka atomowa, radar, samoloty uruchamiane przez silniki reaktywne i rakiety spowodowały, że w przyszłości stanowisko uczonych będzie poważniejsze od stanowiska działaczy politycznych, przedstawicieli kół gospodarczych, generałów i przywódców Związków Zawodowych”.

Uczonych tych Wallace dzieli na takich, którzy gardzą polityką i wolą przebywać w „politycznej strato-sferze” w imię rzekomej czystości nauki; takich, którzy sprzedają się tym, kto więcej zapłaci i wreszcie takich, którzy nie chcą być „politycznymi prostytutkami” i interesują się w jaki sposób ich wynalazki zostaną wykorzystane.

„Po raz pierwszy w historii — pisze dalej Wallace — wojskowi płacą lepiej od innych za pracę naukową, a niektóre wielkie uniwer-

sytety otrzymują od kół wojskowych więcej pieniędzy, niż z innych źródeł”. Jako przykład autor wymienia, że uniwersytet Harvardzki, Kalifornijski i Kolumbijski oraz technologiczny instytut w Massachusetts otrzymały podczas wojny na prace badawcze 200 milionów dolarów, a uniwersytet Johna Hopkinsa otrzymuje 20 milionów dolarów rocznie na badania w dziedzinie bro ni rakietowej.

Niektóre uniwersytety otrzymują ze źródeł wojskowych 3 — 4 razy więcej subsydiów, niż ze wszystkich innych źródeł, a poszczególne uczeni zarabiają 2—3 razy więcej, niż przed tym. Dla niektórych uczonych ich wzrastające dochody są skutecznym „balsamem” przeciwko niepokojącym myślom o tym, czy ich „czysta nauka” służy rzeczywiście wysokim ideałom ludzkości. Nikt nie wie dokładnie ile wydaje się na badania w dziedzinie ener-

gii atomowej, wynoszą one jednak napewno ponad 100 milionów dolarów rocznie. Przed wojną Stany Zjednoczone wydały na badania około 50 milionów dolarów rocznie. W roku 1946 wydali prawie 1 miliard z których około 90 proc. przeznaczono na cele badań wojskowych.

Rozumie się — czytamy dalej w artykule, że kół wojskowe kontrolują badania uniwersyteckie, ale pod porządkowują sobie coraz bardziej laboratoria przedsiębiorstw prywatnych. Na finansowanie badań wojennych i opracowanie ważnych projektów firmy „General Electric” otrzymywały od rządu setki milionów dolarów. Niemal równie rzadymi pieniędzmi otrzymywały towaryzwa budowy samolotów.

Nikt nie może winić wojskowych — rozważa dalej Wallace, że wzięli w swe ręce najpoważniejszą siłę, która określa obecnie przyszłość świata — naukę. Dzięki współpracy uczonych z wojskowymi, Amery-

ka wygrała wielką wojnę techniczną, współpraca ta była niezbędna podczas wojny, lecz obecnie jest ona szkodliwa dla nauki i ludzkości.

Pracujący w laboratoriach przemysłowych i na uniwersytetach uczeni winni — zdaniem Wallace’a — znajdować zadowolenie w takich wynalazkach, które mają na celu wzbogacenie życia, a nie jego niszczenie. Nauka zostaje zdegradowana do byleczego poziomu rasizmu, gdy traci swój cenny czas na opracowywanie metod zniszczenia życia ludzkiego.

„Wbrew temu co mówili Hitler i kalcher Wilhelm — pisze w innym miejscu Wallace — człowiek nie jest stworzony do wojny. Ameryka nie po to została stworzona, by znaleźć się pod kontrolą umysłów wojskowych. Wi-kość naszych przodków porzuciła Starą Światę i wyzwoliła się od nadmiernego militaryzmu”. Wallace występuje również przeciwko wykorzystaniu przez te-

warzystwa monopolistyczne wynalazków wojskowych nadających się dla celów cywilnych, a rząd nie powinien umacniać pozycji monopolu przez bezpłatne przekazanie im rezultatów prac finansowanych przez rząd.

„Nauka — twierdzi Wallace — to sędzia przyszłości. Nauka może nas poprowadzić po drodze niszczącej lub przetrwać nas ze sfery zła do prawdziwego królestwa bożego na ziemi. Nauka jest własnością wszystkich narodów”.

Naród nie może pozwolić by nauka została zmonopolizowana przez jakąkolwiek grupę, choćby najbardziej patriotyczną. Nie można pozwolić na to by wojskowy punkt widzenia onanował naukę w czasie pokoju. Jeśli dopuścimy do tego by obecna sytuacja trwała nadal to koniec końcem u nas, w USA, będziemy mieli półwojskowe, policyjne państwo. Przypuszczamy, że tak się nie stanie lecz w chwili obecnej zostały uruchomione takie siły, które nieuchronnie do tego doprowadzą, jeśli naród nie zabierze głosu w tej sprawie przez wybranych przez siebie przedstawicieli. Uczniowie powinni jasno określić narodowi swoje stanowisko”.

Uroczyste wręczenie sztandaru Komitetowi Miejskiemu PPR w Lublinie Imponująca uroczystość w sali kina „APOLLO“

Już dawno nie przeżywała miejska organizacja PPR w Lublinie cała klasa robotnicza na szego miasta tak podniosłej a zarazem imponującej uroczystości, jak w dniu wczorajszym.

Okazja wręczenia nowofundowanego ze składek publicznych sztandaru miejskiej organizacji stała się spontaniczną potężną manifestacją siły naszej partii i tej miłości oraz szacunku jaki żywią do niej szerokie rzesze bezpartyjnej ludności.

Mimo niezwykle silnej zadymki śnieżnej, która zupełnie nie mała ogołociła ulice z przechodniów, na uroczystość, odbywającą się w kinie „Apollo“ przybyła już widać nowi i nowi uczestnicy. Sala wypełniona szczelnie już dawno nie może przyjąć wciąż napływających rzesz tłoczących się w przedsiionku.

Sala udekorowana jest sztandarami poszczególnych kół, dzielnic, a na pięknie przybranej scenie obok gości i barw państwowych, mieni się czerwienią sztandarów politycznych i piękny symbol naszej partii młot, kłosa i pióra w kole.

Wysoko na scenie na tle czerwieni widać portret tow. Władysława i napis głoszący jedność klasy robotniczej.

Punktualnie o godzinie 11-ej otwiera uroczystość pierwszy sekretarz Miejskiego Komitetu PPR w Lublinie tow. Szymański, witając w serdecznych słowach przybyłych tak licznie na uroczystość.

Odmówił krótko wysiłki i osiągnięcia organizacji lubelskiej, tow. Szymański stwierdza, że ciągły wzrost sympatii do naszej partii nie tylko w szeregu klas robotniczych, ale w najszerszych warstwach narodu. Świadczą o tym najwymowniej składki złożone na sztandar, które dały przekroczyć sumę potrzebną na ufundowanie sztandaru, oraz pochodzący z sum ofiarowanych nie tylko przez robotników fabryk i pracowników w urzędach, ale również spośród rzemieślników, kupców a nawet duchowieństwa.

Ma to swą symboliczną w sobie, wskazuje to niedwuznacznie że za naszą partię, Krocza, partii naszej ufają nie tylko robotnicy i inteligencja pracująca, ale cały naród.

Tow. Szymański oświadcza że z nadzwyczaj funduszy Komitetu uchwalił przekazać sumę 50 tys. zł. na cele Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci 50 tysięcy na cele pomocy dla wdów i sierot po zamordowanych w walce z bandytami faszystowskimi oraz 50 tysięcy na odbudowę szkół przy ulicy Linowej. Oświadczenie to przyjęła zebrana nieliczną oklaskami.

Po ukończeniu się przemówień w skład którego weszli przedstawiciele władz partyjnych oraz kół fabrycznych i dzielnicowych, rozpoczynają się przemówienia powitalne.

Pierwszy zabiera głos przedstawiciel bratniej Polskiej Partii Socjalistycznej pos. Chodkiewicz, który w pięknym swym przemówieniu dał wyraz uczuciom robotników członków PPS do robotników z Polskiej Partii Robotniczej.

Tow. Chodkiewicz stwierdza,

że jedność klasy robotniczej krzepnie i wzrasta mimo prób ze strony niedobitków W.R.N.-u którzy w obcych interesach chcieliby skłócić robotnika pepesowca z robotnikiem peperowcem. Obie te partie łączy nie tylko wspólnie przeżyta droga ale również wspólnie odniesione zwycięstwa i wspólna odpowiedzialność za losy narodu polskiego, za losy pokoju w Europie.

Następnie powitał uroczystość w imieniu Woj. Zarządu Stronnictwa Ludowego ob. Orzech, który podkreślił, że pod czerwonymi barwami sztandarów klasy robotniczej odbywała się i odbywa od wielu dziesiątków lat walka o wyzwolenie i postęp wszystkich ludzi pracy, robotników jak i chłopów, dlatego uroczystość wręczenia sztandaru jest uroczystością wszystkich tych, którzy pragną lepszej przyszłości dla swych dzieci, którzy pragną Polski Ludowej i Demokratycznej.

Z kolei wita uroczystość z ramienia Stronnictwa Demokratycznego ob. dr. Kłosek który z zadowoleniem stwierdza, że uroczystość poświęcenia sztandaru PPR, sztandaru tej części ruchu robotniczego, który niedługo dotychczas nie mógł lawnie nosić swój sztandar i jawnie walczyć o jego ideały, świadczy o pełni praw demokratycznych jakie zdobyli robotnicy, jakie zdobył naród polski. Te osiągnięcia w walce o demokrację odzwierciedla przy czynnym wśnódnictwie szeregi warstw inteligencji, zgrupowanej w Stronnictwie Demokratycznym, która i nadal chce wraz z partiami demokratycznymi króczyć po wspólnym drodze odbudowy kraju.

Wreszcie wita zebranych w imieniu KC PPR tow. Chelchowski, który w dłuższym przemówieniu poddał analizie wyniki wyborów i wskazał na przyczyny, które wywodzi Polska Partia Robotnicza na czoło wszystkich postępowych sił narodu polskiego. To ofiarność i aktywność naszej partii w walce o wyzwolenie zdobyły jej serca wszystkich Polaków. To jasna konsekwentna koncepcja naszej partii, koncepcja odbudowy Polski, która stała się podstawą Manifestu Linowego i jego realizacji w ciągu dwóch lat istnienia odrodzonej naszej ojczyzny, podniesienia autorytetu naszej

partii w oczach całego narodu. Partia a nasza opierając się w swojej części o kadry ofiarne i bohaterów bojowników dawnej Komunistycznej Partii Polski potrafiła włączyć w swą koncepcję polityczną wszystkie najlepsze tradycje ruchu robotniczego i uniknąć wszystkich jego błędów. To członkowie naszej partii pierwsi tworzyli oddziały Gwardii Ludowej w kraju i założyli Wojska Polskiego w Związku Radzieckim.

To członkowie naszej partii pierwsi szli na wieś, by dokonać reformy rolnej i zaspokoić odwieczne marzenia chłopów polskiego. To nasza partia poniosła największe ofiary w walce z reakcją, usiłującą wywołać wojnę domową w kraju.

To wreszcie nasza partia rzuciła dziesiątki tysięcy zdyscyplinowanych ofiarnych aktywistów do walki przedwoborczej, która dała swoje rezultaty.

Te walory naszej partii wysunęły ją na czoło wszystkich postępowych sił narodu.

Wielkie jeszcze zadania stoją przed naszą partią. Wróg jest wprawdzie rozbity i odrzucony daleko od swoich pozycji, wprawdzie w obozie wroga zamieszkała nie i dezercja, ale należy być czujnym.

Dając dziś przez amnestię, która wkrótce będzie uchwalona, drogę dla powrotu tym wszystkim, którzy się opamiętali, pamiętajmy, że będą tacy, którzy zechcą odwrócić swój wykorzystanie dla przegrupowania sił i przygotowania dla dalszej walki z obozem demokratycznym. Wobec tych musimy być bezwzględni. Przed nami dalsza konieczność zacieśniania jedności robotniczej aż do zjednoczenia organizacyjnego, aż do wykreślenia wszystkich różnic między PPR i PPS. Przed nami zadanie dalszego pogłębiania sojuszu klasy robotniczej z chłopstwem. Szczególnie ważnym zagadnieniem dla lubelskiej organizacji to praca w spółdzielczości, która stanowi jedną z fundamentalnych ogniw demokracji.

Tow. Chelchowski życzy zebrani, by pod tym ufundowanym sztandarem partii organizacja miejska PPR a z nią cała klasa robotnicza, wykonała wszystkie te zadania o których wspominał w swym przemówieniu.

Głęboko w serca wszystkich

zapadły słowa i wskazania tow. Chelchowskiego, którego przemówienie przerywane było co raz hucznymi oklaskami.

Czuł było na sali ten nastrój poczucia siły i dumy z odniesionego zwycięstwa, ale równocześnie każdy czuł, że w drodze do celu, który przed nami stoi — odbudowy Polski, sytej, silnej i wolnej — prowadzi wysiłek, prowadzi walka i praca ofiarna.

Z kolei wygłosił referat poświęcony pamięci przywódców org. „Proletariat“ tow. Krzykała, który wykazał, że walka „Proletariatu“ nie poszła na marne a 61 lat działalności nas od tragicznej rocznicy śmierci przywódców tej pierwszej organizacji robotniczej, wypełniona była wysiłkiem i walką o realizację zamierzeń „proletariatu“.

Wiele z ich tradycji przejęła nasza partia, wiele z ich zamierzeń zrealizowaliśmy dopiero my obecnie.

Musi polityczna, która reprezentowała „proletariat“ być tylko załogiem z którego rozwinęła się i dojrzała koncepcja naszej partii ale idee i uczucia, cele były te same.

Oddając część ich pamięci, czcimy tych, którzy zginęli na szlaku prowadzącym do postępu, do wolności.

Po przemówieniu tow. Krzykały odbyło się uroczyste wręczenie Sztandaru Sekretarzowi Miejskiej Organizacji PPR tow. Szymańskiemu, który składa ślubowanie, że wysoko dzierżąc będzie wręczony mu Sztandar i nie zawiedzie zaufania udzielonego mu przez partię i społeczeństwo, że chronić będzie czystości szeregi partii i prowadzić ją od zwycięstwa do zwycięstwa.

Następnie odbyła się uroczystość wbiwania gwoździ, w czasie której przegrywała obecna na sali orkiestra cukrowni oraz chór robotniczy fabryki „Płon“.

Uroczystość zakończona została częścią artystyczną.

Tysiące uczestników uroczystości rozeszło się z uczuciem że przeżyli dzień który na długo pozostanie im w pamięci i o którym niejednokrotnie się wspomni.

Byla to przepiękna uroczystość, podsumowanie sił naszych na terenie naszego miasta, podsumowanie naszych wysiłków, manifestacja naszej siły i preżności.

Umberto Terracini prezydentem włoskiego Zgromadzenia Ustawodawczego

RYM (PAP). Umberto Terracini, członek włoskiej partii komunistycznej, został wybrany przewodniczącym Zgromadzenia Ustawodawczego. Na 436 głoszących 270 po słów oddało swój głos na komunistycznego kandydata. Kandydaci chrześcijańskich demokratów otrzymali jedynie 18 głosów.

Umberto Terracini liczy lat 61. Jest on z zawodu adwokatem, który po zamachu stanu Mussoliniego brał udział w podziemnej walce przeciwko faszystom. Spędził on 16 lat w więzieniu.

Umberto Terracini jako przewodniczący Zgromadzenia Ustawodawczego, jest z urzędu zastępcą prezydenta republiki włoskiej.

Kronika o podarzo

ANGLICY ZADOWOLENI Z POLSKICH MEBLI

Anglia jest poważnym importerem mebli. Oprócz transakcji dokonanej z Polską, Anglia zamówiła również komplety meblowe z Czechosłowacji, Finlandii i Kanady. Z tego względu ocena wartości polskich mebli przez czynniki angielskie posiada dla przyszłości polskiego eksportu poważne znaczenie. Obecnie po przyjęciu ładunku polskich mebli przez przedstawicieli angielskiego ministerstwa przemysłu, Centralny Zarząd Przemysłu Drzewnego otrzymał depeszę, w której Anglicy stwierdzają pełne zadowolenie z otrzymanego transportu.

Przed wojną Polska eksportowała jedynie meble gite i komplety kuchenne, fabryki nie były nastawione na seryjną i masową produkcję mebli.

Transakcja obecna miała za tym charakter pionierski i wobec tego, że Anglicy odbiorcy są zadowoleni z jakości naszych wyrobów, przedstawiciele naszego przemysłu uzyskali znacznie lepsze warunki finansowe na dalsze zamówienia.

MOŻLIWOŚĆ EKSPORTOWE POLSKIEGO PRZEMYSŁU DROŻDZOWEGO

Zagraniczne przedsięwzięcia, szwedzkie, rosyjskie i niemieckie wykazują duże zainteresowanie dla przetworów polskiego przemysłu drożdżowego. Specjalnym zainteresowaniem cieszy się ekstrakt drożdżowy mający szerokie zastosowanie również i w lecznictwie, a produkowany w wielkich nowoczesnych zakładach w Szczecinie. Zamówienia zagraniczne przekraczają w dużym stopniu nasze możliwości produkcyjne.

I tak Szwecja mogłaby reflektować na 180 ton ekstraktu. Prawdopodobnie sfinalizuje się umowę z niemieckimi firmami Schering, która reflektuje na ten przetwór.

Jednocześnie są w toku daleko posunięte negocjacje ze Związkiem Radzieckim, który reflektuje na 400 ton drożdży suszonych.

NA WYBRZEŻU POWSTAŁY FABRYKI MEBLARSKIE

GDANSK (PAP). Przemysł meblarski rozwija się coraz bardziej, eksport mebli wzrasta z każdym miesiącem. Pomorskie Zjednoczenie Przemysłu Drzewnego w Gdańsku odbudowało już dwie zupełnie zniszczone fabryki w Słupsku. W chwili obecnej rozporządzają one już z górą 100 obrabiarzami i produkują seryjnie meble blatowe. Wartość obecnej produkcji obydwu fabryk wynosi około 3 milionów zł. miesięcznie.

GDANSKA FABRYKA OBRABIAREK JUŻ W BIEŻĄCYM ROKU OSIĄGNIĘ 100% PRODUKCJI

GDANSK (PAP). Przemysł meblarski na Wybrzeżu jest reprezentowany bardzo powścią przez kilkanaście fabryk, na czoła których wybiega wielka gdańska fabryka obrabiarzek dawnie A. E. G. Kollner. Fabryka ta zniszczona w 90 proc. w czasie działań wojennych, wyremontowana kosztem 16 milionów złotych, produkuje już obecnie różnego typu maszyn, jak wierarki, tokarki do drzewa, pily uniwersalne i inne wszystkie własnej konstrukcji.

Szykanowali go i umieścili w domu wariatów Sensacyjna sprawa aresztowanego oficera wojsk Andersa

LONDYN, (PAP). — Jak już podaliśmy, oficer polski Eugeniusz Żytomirski został aresztowany przez żandarmerię gen. Andersa i osadzony w więzieniu wojskowym polskim. Przyczyną aresztowania była odmowa wykonania rozkazu wydawanego przez dowództwo II Korpusu. Żytomirski uważał aresztowanie go za bezprawne i wielokrotnie protestował przeciwko temu. Niedawno rozpoczął Żytomirski w więzieniu głodówkę na znak protestu przeciwko nieuzasadnionemu aresztowaniu go. Żandarmeria Andersa, pragnąc za-

mirskiego w szpitalu dla umysłowo chorych, gdzie przebywał dotąd, nie mając możliwości kontaktowania się ze światem zewnętrznym.

W związku z bezprawnym przetrzymaniem Żytomirskiego w więzieniu, a następnie w szpitalu dla umysłowo chorych, konsul polski w Londynie skierował do sądu brytyjskiego skargę, w której stwierdza, że aresztowanie Żytomirskiego stanowi naruszenie zasady „habeas corpus“. Koła, które aresztowały Żytomirskiego, nie mają bowiem prawa wydawania nakazów aresztowania.

W dniu wczorajszym znalaz-

ła się sprawa Żytomirskiego na wokandzie sądu brytyjskiego, który postanowił odroczyć rozprawę, celem przesłuchania przedstawicieli Foreign Office i Ministerstwa Wojny w sprawie wojsk polskich w Anglii i ich statutu prawnego.

Rozprawa wzbudziła w Londynie zrozumiałe zainteresowanie. W kołach polskich podkreśla się, że polskie organizacje emigracyjne często wywierają nacisk na żołnierzy polskich, grożąc im aresztem. Obecny proces, toczący się przed sądem brytyjskim, będzie miał znaczenie zasadnicze.

Drugi dzień procesu WiN w Lublinie

Zeznania osk. Śmiecha i Kwaśniewskiego były przez nich kontynuowane do późnych godzin nocnych dnia 7 lutego i przed południem dnia 8 lutego. W tych wielogodzinnych zeznaniach skrytykowała się jasno sylwetka rozmówców brytyjskiego dziennikarza na tle ich działalności podczas okupacji i po wyzwoleniu.

Osoba Selby'ego przewija się znowu przez wątek sprawy, pojawienie się angielskiego ko-

Podobnie zeznaje Kwaśniewski.

Sąd odczytuje też zeznania Kwaśniewskiego, złożone przez niego w śledztwie. Wynika z nich iż Derek Selby powiedział „Azji”, że jeszcze przed przybyciem do Polski podano mu kontakty, ale po przybyciu do Polski i zgłoszeniu się we wskazanym miejscu Selby nie mógł

zetrząść się z podziemiem.

Oskarżony Kwaśniewski i Śmiech na pytania swych obrońców przedstawiają w korzystnym świetle swe zasługi z czasów okupacji, opowiadając m. in. o odbiciu 300 więźniów, wśród nich prof. Ehrlich z nie mieckiego obozu w Białymostku w 1943 r.

Drobiazgowy przewód sądo-

wy ustala w toku wielogodzinnego badania stopnia winy oskarżonych przy czym z zeznań przebiegają raz po raz fakty, mówiące o postępującym rozkładzie moralnym w podziemiu. Zdarzyły się wypadki kra- dzieży nawet na własnych kwaterych oraz pijanństwo i rabunki.

Ogólnopolska Konferencja inspektorek Ochrony Pracy Kobiet i Młodocianych

WARSZAWA, (PAP). Dnia 7 bm. rozpoczęła się w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej dwudniowa ogólnopolska Konferencja inspektorek ochrony pracy kobiet i młodocianych pracowników.

W pierwszym dniu obrad wiceminister Pracy i Opieki Społecznej dr. Eugenia Pragierowa wygłosiła referat na temat zadań inspektorek pracy w chwili obecnej. Min. Pragierowa, podkreśliła konieczność zharmonizowania stosowanych norm i przepisów inspekcji pracy z ogólnym, narodowym planem gospodarczym.

W okresie powojennym dał się zauważyć olbrzymi napływ kobiet do pracy we wszystkich jej dziedzinach i na wszystkich szczeblach odpowiedzialności. Nowowytworzona sytuacja nakłada nowe zadania na inspektorki pracy.

W dalszej części swego przemówienia, wiceminister Pra-

gierowa położyła specjalny nacisk na zagadnienia ochrony macierzyństwa kobiet pracujących i na zagadnienie wzbronionych dla kobiet prac oraz na problem zatrudnienia robotników młodocianych. Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej opracowało już ustawy szczegółowe i wyczerpujące normujące poszczególne zagadnienia, zaś ich pozytywne rozwiązanie zależy będzie od umiejętności stosowania przez inspekcję pracy nowych przepisów.

Po przemówieniu wiceministerowej Pragierowej insp. woj. Śląsko-Dąbrowskiego Bortkiewiczowa wygłosiła referat na temat robót wzbronionych dla kobiet.

W wyniku dyskusji przyjęto jednomyślnie wniosek zmierzający do możliwie jak najszybszego i całkowitego unormowania nocnej pracy kobiet oraz do przeprowadzenia fachowej

rewizji spisu robót, wzbronionych dla kobiet, opartego m. in. na podstawie badań lekarskich.

Z kolei insp. woj. krakowskiego Cwiklińska szczegółowo omówiła zagadnienie ochrony macierzyństwa kobiet pracujących, w świetle nowych ustaw, opracowanych przez Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej.

Prelegentka specjalny nacisk położyła na sprawę urlopów połogowych, które winny ulegć wydatnemu przedłużeniu oraz na należytą organizację przy zakładach pracy żłobków dziecięcych i Stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem.

Na zakończenie insp. woj. warszawskiego ob. Rutkowska omówiła wyczerpująco zagadnienie ochrony zdrowia pracującej młodzieży.

W dniu 8 bm. dalszy ciąg obrad.

Zbliża się sezon prac wiosennych w ogrodach działkowych

W ubiegłym tygodniu odbyła się w Ministerstwie Aprowizacji i Handlu konferencja władz Centralnego Związku Ogrodów Działkowych z przedstawicielami Ministerstw: Skarbu, Aprowizacji, Handlu, Zdrowia, Odbudowy, Ziemi Odzyskanych i Obrony Narodowej oraz delegatami: C. K. Związków Zawodowych i Banku Gospodarstwa Spółdzielczego.

Przedmiotem obrad konferencji były dotychczasowe prace i osiągnięcia w akcji rozbudowy sieci ogrodów działkowych.

Akcja ta cieszy się dużym poparciem czynników państwowych, co przejawiało się w pierwszym rzędzie w wydaniu dekretu o ogrodach działkowych stwarzającego trwałe podstawy prawne pod organizację ogrodnictwa działkowego w Polsce.

Ponadto poszczególne Ministerstwa z zwaśzcza Ministerstwo Aprowizacji i Handlu wspierało ogrody działkowe znacznymi subwencjami finansowymi i w naturze. Na nadchodzący sezon wiosenny C. Z. T. O. D. uzyskał już za pośrednictwem Ministerstwa Rolnictwa Reform Rolnych przydział nasion dla wszystkich okręgowych Związków. Ponieważ jednak paczki nie zawierają szeregu nasion jak np. cebuli, pietruszki fasoli i grochu — wystąpiło do Ministerstwa Aprowizacji i Handlu o uzupełnienie otrzymanych przydziałów.

Miedzynministerialna komisja przydzieliła już znaczną ilość nawozów sztucznych. Tak że Okręgowe Zw. otrzymają pewną liczbę opryskiwaczy, co umożliwi racjonalną walkę ze szkodnikami.

Ze względu na to, że szeregi działkowców rosną z każdym dniem, koniecznym się stało instruowanie nowonapływającego elementu.

Zarząd C. Z. T. O. D. zakupił dla wprowadzenia między działkowców 3 tys. egz. książki dra S. Korohody „Uprawa warzyw w cyfrach” oraz wzmożł tempo przygotowań do wydania „Vademecum” jeszcze w bieżącym sezonie wiosennym.

Wydanie „Vademecum” będzie możliwe dzięki dużym dotacjom na ten cel z Ministerstwa Aprowizacji i Handlu.

W trakcie konferencji zebrani posłuszyli szeregiem bolączek życia działkowców m. in. nie zawsze życzliwy stosunek poszczególnych zarządów miejskich do akcji ogrodnictwa działkowego, brak dostatecznego bezpieczeństwa działek itp.

Podjęto uchwały mające na celu wzmocnienie spójności organizacyjnej i ułatwienie pracy w terenie.

OGŁOSZENIE

Urząd Wojewódzki zawiadamia, że Wojewoda Lubelski orzeczeniem z dnia 12/XI.46 r. L. APS. 9/1985/46 zmienił nazwisko rodowe Kociuby Alicji — Zofii, córki Kazimierza i Zofii z Burniów urodz. dn. 11/VIII.1926 r. w Lublinie obecnie zamieszkałej w Lublinie ul. 1 Maja 34 na nazwisko „Kociubińska”.

Za Wojewodę:

(—) Mgr. J. KOZIEJOWSKI

6466

Naczelnik Wydziału

Zaległości ze świadczeń rzeczowych mają być ściągnięte do dn. 1 marca 1947 r.

Zarządzeniem Ministra Aprowizacji i Handlu, ostateczny termin zlikwidowania zaległości z tytułu świadczeń rzeczowych w zbożu, ziemniakach, warzywach i zwierzętach rzeźnych od gospodarstw o powierzchni 10 ha i więcej gruntów ornych ustalony został na dzień 1 marca 1947 r.

Zamknięcie ksiąg obowiązkowych dostaw zaległych świadczeń rzeczowych ma być dokonane przez Starostwa Powiatowe (Referaty Świadczeń Rzeczowych) w woj. lubelskim w okresie od 1 do 31 marca 1947 roku.

Wszystkie księgi, akta i materiały mają być przekazane odpowiednim Wojewódzkim Wydziałom Aprowizacji i Handlu.

OGŁOSZENIE

Urząd Wojewódzki zawiadamia, że Wojewoda Lubelski orzeczeniem z dnia 12/XI.46 r. L. APS. 9/1985/46 zmienił nazwisko rodowe Kociuby Kazimierza syna Tomasza i Marianny z Cichalskich urodz. dnia 9/XI. 1900 r. w Łysolajach obecnie zamieszkałego w Lublinie ul. 1 Maja 34 na nazwisko „Kociubiński”.

Zmiana nazwiska rozciąga się na żonę Władysława oraz na nieletnie dzieci Elżbietę i Teresę.

Za Wojewodę:

(—) Mgr. J. KOZIEJOWSKI

6467

Naczelnik Wydziału

Z kroniki chełmskiej

Członkowie PRN w Chełmie na odbudowę Warszawy

Członkowie Powiatowej Rady Narodowej w Chełmie zrezygnowali do browolnie z przysługujących im diet i uzyskaną w ten sposób sumę 3900 zł. przekazali na odbudowę Warszawy.

Z uznaniem należy podkreślić oświeconą młodzież szkolną w Chełmie, która dołączając się do wzmożonej ostatnio akcji zbiórki na odbudowę stolicy złożyła w tych dniach na ten cel sumę 16.504 złote.

Wielka zabawa Karnawałowa Uniw. Robotniczego

Staraniem Robotniczego Uniwersytetu w Chełmie urządzona została w dniu 8. II. b. r. wielka zabawa karnawałowa w salach TUR. Całkowity dochód z zabawy przeznaczony został na straż pożarną w Chełmie.

Polskie kape usze na eksport

JELENIA GÓRA. — Na Dolnym Śląsku w mieście powiatowym Złotorya, mieści się Państwowa Fabryka Kapeluszy i Stożków Wełnianych. Jest to największa fabryka kapeluszy w Polsce, a druga co do wielkości w Europie. Posiada ona kompletne urządzenie 33 zgrzeblarek — nawijarek (maszyn podstawowych w kapelusznictwie), gdy np. w Bielsku największym dotychczas skupisku przemysłu kapelusznego w Polsce znajduje się zaledwie 16 maszyn tego rodzaju. Przy uruchomieniu wszystkich maszyn fabryka zatrudni ponad 1000 robotników. Do końca r. 1946 fabryka wyprodukuje 22.588 szt. stożków męskich, damskich oraz kaplinów, wykonując 130 proc. zakreślonego planu. W roku 1947 zamierzono już całkowicie uruchomić fabrykę. W końcu, weź fazy uruchomienia planuje się miesięczną produkcję na 104.000 szt., przy zatrudnieniu tysiąca robotników na jedną zmianę.

Zjednoczenie Przemysłu Kapelusznego — centrala w Łodzi zawarło już umowy handlowe, co do eksportu stożków i kaplinów z niektórymi państwami europejskimi, jak: Dania, Belgia, Holandia, oraz ze Stanami Zjednoczonymi.

- DROBNE OGŁOSZENIA -

PORADY LEKARSKIE

DR. RAK LEON choroby weneryczne i skórne — Wyszyńskiego 12/25 par. ter. 6121

WENERYCZNE, skórne, płciowe, dr. Feldman, Lubartowska 19 m. 6 front, II piętro. 6366

NAUKA

KURS kroju męskiego. Otwarcie 14 lutego bm. Zapisy Cech Krawców Lublin, Złota 2. 6496

KUPNO - SPRZEDAŻ

SPRZEDAM 50 proc. udziału „Dom Handlowy” S-to Duska 10, Wiadomość na miejscu. 6452

RÓŻNE

PRZEPOWIADAM przyszłość z kart, z ręki i fotografii. Graniczna 6 m. 5 boczna Narutowicza. 6334



Oskar Śmiech

respondenta na terenie woj. hrubieszowskiego było dla tamtejszych przywódców nielegalnego podziemia zachętą do pokazania swych formacji i przekazywania mu wiadomości o sobie.

Oskar Śmiech wyjaśnia sądowni w odpowiedzi na pytanie prokuratora, że oddziały leśne, stawiające się do przeglądu, były jednolicie umundurowane i dobrze uzbrojone. Derek Selby interesował się żywo uzbrojeniem band.

Prokurator: „Co wam powie dział Selby, kiedy uskarżaliscie się przed nim na działalność UB?”

Osk. Śmiech: „Selby powiedział — dlaczego się boicie UB? Przecież jesteście tak dobrze uzbrojeni? Wtedy „Azja” mu powiedział: „boimy się represji”.

Prokurator: Pan jest przecież tużeszy, pan tu widział, co Ukraińcy nacjonaliści robili z Polakami? Czy pana nie świerzbiała ręka, kiedy siedł pan z nimi do jednego stołu obrad?”

Oskar Śmiech: (spuszczając głowę przez chwilę milczy). — Tak, ja sam nawet z UPA walczyłem, ale myślałem, że się wtedy od nich czegoś dowiem.

Korektor (ka)

potrzebni od zaraz

Wiadomość w Sekretariacie Redakcji „Sztandaru Ludu” w godz. między 11—12

Dokąd

dziś idziemy

REPERTUAR KIN

KINO APOLLO:

„Dziewczyna z Nowolipiek”

KINO BALTYK:

„Maskarada”

KINO RIALTO

„Syn pułku”

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO

Ciesząca się niesłabnącym powodzeniem komedia muzyczna „Moja żona Penelopa”.

TEATR DOMU ŻOŁNIERZA

Farsa muzyczna „Bliźniak”

Nie może być dzieci opuszczonych i bezdomnych!

Wzywamy społeczeństwo do współpracy w akcji opieki nad dziećmi i młodzieżą!



Z ŻYCIA SPORTOWEGO

WCKS „Gryf” (Toruń) — KS „Garbarnia” (Lublin)

Rozegrany w dniu wczorajszym w sali kina „Bałtyk” towarzyski mecz bokserski pomiędzy W. C. K. S. „Gryf” z Torunia, a miejscowym klubem sportowym „Garbarnia” przyniósł zgodzie z naszym przewidywaniem zwycięstwo gościom w stosunku 9:7. Zwycięstwo to, ma tym większe znaczenie, że goście walczili w dniu tym na dwu frontach (w Chełmży i Lublinie).

Spotkanie rozpoczęło się powitaniem gości przez przedstawiciela K. S. „Garbarni”, który wręczył im pamiątkowy proporzeczek. Sam mecz stał na niskim poziomie i zawodnicy tak sportowo jak i kasowo.

Sędziował w ringu ob. Paszkowski, bardzo uważnie. Na punkty ob. ob. Follher, Tomczyk i Michałewski, wyrażając się ze swych zadań zupełnie poprawnie. Widzów mało.

Wyniki poszczególnych walk

Lican w wadze papierowej zwyciężył przez K. O. w II rundzie Sokółka (Garb.).

W I rundzie stroną więcej atakującą jest Lublinianin, który szybko rusza do ataku lokując swe sygnalizowane ciosy w głowę przeciwnika. Pod koniec rundy inicjatywę przejmuje Torunianin, trafiając kilka razy celnie. Sokółka kończy I rundę lekko zamroczony. W II rundzie w wyniku silnej wymiany ciosów Sokółka odesłany zostaje do rogu, jako niezdolny do dalszej walki. 2:0 dla Torunia.

Gumowski (mistrz Polski młodzików) w spotkaniu z Cygą II wykazał dużo serca do walki. W pierwszej rundzie Cyga II kilka

razy celnie trafia. Gumowski rewanżuje się natychmiast. Pod koniec I rundy Gumowski trafia Cygę II w wątrobę i po tym ciosie Lublinianin wędruje do 3-ch na deski. W II rundzie przewaga Torunianina wzrasta mimo, że w wyniku obustronnej wymiany ciosów zaczyna on krwawić. Cyga II trafiony upercutem w żołądek znajduje się po raz drugi na deskach do 7.

W III rundzie Gumowski przejmie inicjatywę całkowicie posyłając Cygę II znowu do 9 na deski. Walkę zwycięża wysoko na punkty. 4:0 dla Torunia.

Kurkowski i Cyga I stoczyli walkę mniej ciekawą. Obydwaj połowali na cios. Pierwsza runda nie przynosi nic szczególnego. Pod koniec starcia Cyga I trafia gościa na punkt, tak, że odpoczywa on do 7 na deskach.

W drugiej rundzie Cyga I ponownie trafia Kurkowskiego, który do dwu idzie na deski. Stroną więcej atakującą jest Torunianin.

W III rundzie Cyga I słabnie. Gość ostro rusza do ataku, trafiając dużo i dość celnie.

Po jednym z ciosów, Cyga I pada na matę do 8-miu. Jednak że podnosi się, kończy walkę mocno wyczerpany. Sędziowie ogłaszają remis.

Krzemiński (b. mistrz Polski) — w walce z Maciejewskim wyraźnie poluje na nokaut. We wspólnej wymianie ciosów Maciejewski wchodzi w zwarcie wychodząc z niego zdecydowanie lepszy. Krzemiński bezradny. Niespodziewany cios zadany Maciejewskiemu zwała go w pewnej chwili z nóg Lublinianin wie się z bólu. Ogledziny lekarskie wykazują

faul i sędziowie ogłaszają zwycięstwo Maciejewskiego przez dyskwalifikację przeciwnika. 5:3 dla Torunia.

Sadowski (Garb.) z Gumowskim II ukończył szybko. Doskonale lewe proste wstrząsnęły Gumowskim wielokrotnie. To też Torunianin, ani na moment poważnie nie zagroził Sadowskiemu.

W II r. w wyniku silnej przewagi technicznej sędzia ob. Paszkowski słusznie przerywa walkę. Zwycięża Sadowski przez techniczne k. o.

Żelazkiewicz (Gryf) w wadze półśredniej w pierwszych kilkunastu sekundach szerokimi ciosami zwała z nóg Sochała (Garb.), którego nieprzytomnego znoś z ringu. 7:5 dla Torunia.

Kurcz II. (Garb.) góruje zdecydowanie zarówno technicznie jak i fizycznie nad Heklerem, który w II rundzie został zdyskwalifikowany za łobuzerskie wymysły pod adresem sędziego. Stan meczu 7:7.

W ostatniej walce dnia Bładowski (Gryf) dzięki zdecydowanym atakom zwyciężył pewnie na punkty Malika. Lublinianin w trzeciej rundzie osłabł zupełnie i inicjatywę przeszła całkowicie w ręce gościa. Walka mało ciekawa. Przechodząc do oceny obu drużyn, należy podkreślić ciekawe zjawisko. Otóż fizycznie miejsce wi prezentowali się korzystniej — natomiast goście górowali kondycyjnie. Ich końcówki były jaskrawo lepsze.

T. M.

AZS (Lublin) — WKS „Lublinianka” 3:3 (1:1) (1:0) (2:1)

Rozegrane w sobotę na lodowisku przy ulicy Okopowej, towarzyskie zawody hokejowe pomiędzy miejscowymi rywalami zakończyły się wynikiem remisowym. Drużyną nieco lepszą byli akademicy, którzy w sportowaniu tym okazali się zespołem bardziej wyrównanym mając swój silny punkt w bramkarzu i obrońcach. Z przykrością stwierdzamy, że

zespół „Lublinianki” zachował się bardzo nie po sportowemu, perzając gołmi zawodnikami wyrażali się w sposób obraźliwy w stosunku do sędziów, w wyniku czego został usunięty z boiska Górka.

Przez cały czas prowadzi AZS a w ostatnich sekundach, gdy Cieślinski fenomenalnym strzałem wyrównuje, ustalają wynik dnia. T. M.

XXII narciarskie mistrzostwa Polski w 1947 r.

WARSZAWA (PAP). — Komitet Organizacyjny Mistrzostw Narciarskich Polski ustalił następujący plan zawodów:

- 21. II. — o godz. 17.00 — otwarcie zawodów i losowanie zawodników do wszystkich konkurencji w sali Morskiego Oka.
- 22. II. — o godz. 10.00 — bieg 18 km otwarty i do biegu złożonego — start i meta na stadionie.
- 23. II. — o godz. 12.00 — konkurs

skoków do biegu złożonego na Krokwi.

- 24. II. — o godz. 13.00 — bieg zjazdowy pań i parów z Kasprowego.
- 25. II. — o godz. 10.00 — slalom pań i panów na Kiatówkach.
- 26. II. — o godz. 12.00 — konkurs skoków ówotwartych na Krokwi.
- 26. II. — o godz. 19.00 — zamknięcie zawodów i rozdanie nagród w sali Morskiego Oka.

Kursy wychowania fizycznego w Wojewódzkim Ośrodku WP. (sala Domu Żołnierza)

Zapowiedziane przez Wojewódzki Urząd WF i PW kursy wychowania fizycznego rozpoczną się w następujących terminach:

- 1) Kursy dochodzące dla mężczyzn i kobiet, członków Związków Zawodowych, Stowarzyszeń pracowników i organizacji młodzieżowych rozpoczną się dnia 15 lutego o godz. 16.
- 2) Kursy skoszarowane dla mę-

czyzn, członków Związków Zawodowych Samopomocy, Chłopskiej, organizacji młodzieżowych rozpoczną się dnia 1 marca 1946 r.

Termin zgłoszeń na kurs dochodzący upływa z dniem 12 lutego 1947 r.

Zgłoszenia kierować do Wojewódzkiego Urzędu WF i PW w Lublinie, ul. Uniwersytecka 3 (pokój 9).

Zawody narciarskie w Jugosławii

WARSZAWA (PAP). W Jugosławii w czasie od 2 do 9. III. 1947 r. w miejscowości Plaica, Jugosłowiański Związek Narciarski urządził Międzynarodowy Tydzień Skoków na Nartach. Na zawody te Fiskalturni Savez Jugoslawije zaprosił polskich narciarzy. Przypominamy, że na słynnej skoczni w Planicy został

osiągnięty rekord skoku na nartach 118 m. Skocznia ta zniszczona przez okupanta — jak donoszą nam z Jugosławii — została odbudowana i poprawiona. Termin zawodów w Jugosławii koliduje jednak z meczami Narodów Słowiańskich w Karpaty.

JACK LONDON

Wilk Morski

Śmiała się jakimś cichym, wędzącym śmiechem i główka opadła jej na piersi. Znowu porzuciłem rumpl na czas potrzebny, aby jej koldrę podwinąć pod nogi i twarz przykryć skrawkiem. Nieestety! silną nie była. Z trwogą spojrzałem ku południowo - zachodowi, myśląc o tych sześciuset milach trudów przed nami — eh, gdyby tylko trudów! Na tych wodach mogła nas burza w każdej chwili spotkać i zatopić. Nie to, — nie bałem się wcale. Śliski, zimny wąż zwątpienia szukał drogi do mego serca i — nie znalazł. Bezustanku powtarzałem w duchu, że wszystko musi się skończyć dobrze.

Po południu wiatr zrzęźniał i fala stężała. Morze groziło łodzi, ciężko doświadczało mnie — jej sternika. — Prowiant plus dziewięć baryłek z wodą to pokazywał balast; znakomicie zwiększał on nie wywrotność łodzi, jej zdolność stawiania czoła fali i wichrom. Możliwie najdłużej utrzymywałem żagiel. Wreszcie usunąłem drzewce, mocno ku dołowi ściągnąłem górny róg żagla i gwałtem wprost przed siebie pod tak skróconą płachtą, jak marynarze mówią „pod cielecą nóżką”.

Późno po południu dojrzałem dym na horyzoncie z podwietrznej strony. Jedno z dwójga, albo był to rosyjski krążownik, albo „Macedonia” w poszukiwaniu „Widma”. Przez cały dzień słońce nie ukazało się wcale i panował żąb przejmujący,

121)

Pod noc ściągnęły chmury; wiatr stęzał znowu tak, że kolację musieliśmy jeść w mitenkach. Co do mnie, to jadłem z ręką na rumplu, tykając kęsy pozwywienia między dwoma podmuchami.

Tymczasem ściemniało. Wobec wzburzenia morza, ociągając się, musiałem przystąpić do opuszczenia żagla i sfabrykowania czegoś w rodzaju drągi czy morskiej kotwi. O tym sposobie przećwiko fali dowiedziałem się z opowiadań harpuników. To nie trudnego. Rozciągnąłem żagiel i obwiązałem dokoła masztu, bomu i drzewca oraz dwóch par zapasowych wisel — a potem wyrzuciłem to wszystko za burtę. Oto kotew. Linę, łączącą ją z łodzią, umocowałem na dziobie. Niosło ją znacznie wolniej od łodzi, gdyż pływając tuż pod powierzchnią nie była wystawiona na działanie wichru. Dzięki niej łódź gnała wolniej. Wstrzymała ona łódź i trzymała ją dziobem od wiatru i fali. Jest to, jak wiadomo, najbezpieczniejsza pozycja, bo wtedy szanse zalania przy pęknięciu balwa now są najmniejsze.

— No, a teraz? — zapytała Maud pełnym tonem otuchy, gdy zakończyłem moją robotę i z powrotem naciągałem mitenki.

— Teraz już nie idziemy ku Japonii — odpowiedziałem. — Dryfujemy na południowo-wschód, albo południo - południowy - wschód z szybkością co najmniej dwóch mil na godzinę.

— To wyniesie tylko dwieście cztery mile — odparła — jeżeli wiatr potrwa przez całą noc.

— Tak, i tylko sto czterdzieści cztery mile, jeżeli potrwa ze trzy dni i noc.

— Ależ nie może trwać — twierdziła z głębo-

kim przekonaniem. — Zakołuje i znowu obróci się na pomyślny.

— Morze jest wiarołomne.

— Ale wiatr! — odparła. — Słyszałam, że pan z zachwytem wyrażał się o passacie.

— Żałuję, że zapomniałem wziąć chronometr i sekstans Wilka Larsena — ciągnąłem posępnie.

— Żeglując w jednym, dryfując w drugim kierunku, nie mówiąc już o prądzie w jakimś trzecim, opiszemy wypadkową, której rachunkiem na ślepo nikt nie określi. Niezadługo nie będziemy wiedzieli, gdzie jesteśmy, i nasza omyłka może wynieść do pięciuset mil.

Stanowczo powiedziałem za wiele. W poczuciu mojej winy przeprosiłem Maud i obiecałem solennie, że więcej nie będę krakał.

Nalegała, więc pozwoliłem jej wachtować do północy, — a była wtedy dziewiąta. Przez położeniem się jednak zwinąłem ją w dery i ubrałem w gumaki. Drzemałem tylko, wzdrygając się co chwila. Łódź skakała, przewalała się przez bałwany; słyszałem, jak fala rwie tuż obok; co chwila piana spadała na nas rześkim deszczem. A przecież nie najgorsza to jeszcze noc, myślałem — nie w porównaniu z nocami, spędzonymi na „Widmie”, a bodaj, że i w porównaniu z nocami, które nas czekały w tej łupinie. Ba, co za łupina, co za skorupka: oszancowanie — trzy czwarte, cała grubości. Między nami i dnem morskim mniej niż cal drzewa!

A mimo to, powtarzam, utrzymuję stanowczo, że się nie bałem.

C. d. n.